

WYCHODZI
DWA RAZY
NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PREY
GAZECIE
WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Data 21 Sierpnia
2 Września

Nr 68.

Rok 1860.

Za wiele była w oborze i za wiele gruntu pod plugiem,
dwa najbardziej rozpowszechnione błędy w rolnictwie.

(Dokończenie).

Przybliżone straty i zyski jakie grunt w materjach organicznych ponosi:

	Grunt niepokryty roślinnością	Grunt pokryty średnio wzrostem roślin zbożowych	Grunt pokryty do- brze wzrostem ro- ślinami zbożowymi	Grunt pokryty ro- ślinami gęstokwe- mi	Grunt pod las zajęty
Pozostaje gruntowi jako szczątki ze żniw	0 fun.	400 fu.	600 f.	900 f.	500 f.
Roczna strata gruntu w ma- terjach organicznych w skut- tek gnicia rozkładu	1000 f.	800 fu.	600 f.	400 f.	300 f.
Zysk (+) lub strata (-) gruntu w materjach organi- cznych	-1000	-400	0 fun.	+ 500	+ 200
Wartość zebranego plonu	0 złp.	60 złp.	90 złp.	72 złp.	2 złp.
Koszta uprawy	0 złp.	36 złp.	42 złp.	24—36	—
Czysty zysk wynosi (wylą- czając wartość nawozu)	0	24	48	36—48	2

Wprowadzając jeszcze do powyższego rachunku nawóz i przy-
mując, że dla średniego udania się roślin zbożowych 30 cet., a dla
dobrego udania się 60 cet. nawozu potrzeba, otrzymamy następu-
jące rezultaty:

	100 morgów gruntu. Na 1 morg wywo- żono 3 fur na- wozu	100 morgów gruntu Z tych 50 mor- gów nawożono po 6 fur nawo- zu na morg, a	50 morgów zajęto na pa- stwisko
Daje brutto według cen przyjętych w wyżej przy- toczonym rachunku	6000 złp.	4500 złp.	298 złp.
Koszta uprawy	3600 złp.	2100	—
Wartość nawozu	1800 złp.	1800	—
Wartość straconych lub zyskanych materij organ- icznych	- 80	+ —	+ 20
Pozostaje jako czysty zysk	520 złp. ze 100 morg.	600 złp. z 50 morgów razem ze 100 morg. 918 złp.	318 złp. z 50 morgów

Przy niepokrytym roślinnością gruncie stracone na przestrzeni
100 morgów materje organiczne, warte są 1200 złp., na gruncie
zaś roślinami liściastymi pokrytym zysk wynosi 600 złp.

W przeciągu lat 10 zysk lub strata gruntu w materjach
organicznych na przestrzeni 100 morgów wynosi:

Na gruncie niepokrytym roślinnością (licząc stratę 1% z mor-
gi) strata wynosi 10,000 funt.

Na słabo gnojonym gruncie, na którym uprawiają rośliny
zbożowe (licząc po 0,4% z morgi) strata wynosi 4000 funt.

Na mocno gnojonym gruncie, na którym uprawiane są rośli-
ny zbożowe nie będzie ani zysku, ani straty.

Na gruncie pod uprawę lasu lub na pastwisko zajętym (li-
cząc z morgi 0,2%) zysk będzie wynosił 2000 funt.

Na gruncie pod uprawę roślin liściastych zajętym (licząc po
0,5% z morgi) zysk będzie 5000 funt. W ogóle jako rezultat
z powyższych obliczeń daje się wyprowadzić następujący wniosek:
że niedostateczne żywienie roślin, jak również i zwierząt, od któ-
rych się jeszcze pracy wymaga, jest nieracjonalne i niekorzystne,
gdyż nietylko bardzo mały czysty zysk (jeżeli jest jeszcze jaki)
przynosi, ale nadto przyczynia się do zubożenia gruntu w mate-
ryach organicznych. Niedostatecznie żywiący swe inwentarze i źle
nawożący swe pola gospodarz, żywi i wzbogaca powietrze częścią
swej paszy i nawozu, bez żadnej ztąd korzyści dla siebie. Dla te-
go rolnik mający ubogie i piaszczyste grunta, który więcej ich
w uprawę bierze, aniżeli dobrze nawieść może i temu niedostat-
kowi nie stara się zapobiedz przez zakupowanie nawozu, dobrze
zrobi, jeżeli tę część pól swoich, której nawieść nie jest w stanie,
weźmie pod uprawę lasu albo też obróci na pastwisko i dotąd
w tym użytku utrzymywać będzie, dopóki część gruntu w uprawie
będąca, przez ten przeciąg czasu mocno gnojona, nie nabierze ta-
kiej siły, iż później nawet, przy małym nawożeniu, bujna wege-
tacja pokrywać się będzie mogła. Również rolnik podobny dobrze
zrobi, jeżeli ograniczy uprawę roślin kłosowych, a powiększy upra-
wę roślin pastewnych, gdyż tym sposobem wyciągnie większą ilość
pokarmów roślinnych z powietrza, które następnie w postaci szczą-
tek roślinnych, nawozu i uryny (które z troskliwością zbierać i na
pole wywozić powinien) przyczynią się do wzbogacenia gruntu;
w końcu gospodarz w podobnych warunkach znajdujący się, nie
powinien szczędzić trudów i kosztów na uprawę dla roślin zbo-
żowych, tak przedplonów, jak i między-plonów, które nietylko że
podczas swej wegetacji grunt od wyjałowienia chronić, ale nadto
jeszcze przez ciągnięcie pokarmów z powietrza wzbogacać będą.

Przeczuwamy jednak dwa następujące zarzuty, które wielu
powyższym twierdzeniom robić będzie, a mianowicie: że grunt pia-
szczysty znacznej ilości nawozu znosić nie może, i że prowadzenie
gospodarstwa usilnego, na podobnego rodzaju gruncie zwykłe się
nie opłaca; dla odparcia ich (zarzutów) nie przytaczamy Anglii i
Campiny (w Belgii), gdzie dobrze się udaje pszenica na lekkim
piaszczystym gruncie, gdyż tam wilgotność atmosfery i klimat temu
sprzyjają, ale wskazujemy miejsca, w których klimat od naszego
wcale się nie różni, jak np. okolice Berlina, gdzie na czystym
piasku dają się widzieć lany prześlicznej pszenicy i ogromne prze-
strzenie pokryte bujnie wzrosłą koniczyną. W prowincjach Nad-
reńskich (szczególniej około Liebenwerde), widzieć nieraz można
pigmy rzepak, wzrosły na zupełnie piaszczystym, tylko dobrze na-
wiezionym gruncie. Dla czegoż co tam się udaje i w innych miej-
scach udaćby się nie mogło? Tylko potrzeba, aby rolnik ufał ziemi
i powierzał jej coraz większe i większe ilości nawozu, to jest aby

dawał gruntowi nie tylko nawóz utrzymujący, ale nadto i produkcyjny; pierwszy może wprowadzić utrzymywanie roślin, ale grunt coraz bardziej ubożeje i w końcu zupełnie nieprodukcyjnym się staje, drugi zaś nie tylko że utrzymuje rośliny, ale nadto jeszcze ciągle powiększa siłę gruntu i doprowadza go do takiej żyzności, iż później daleko większą ilość roślin, od obecnie przyjętej za maximum produkować jest zdolnym.

Racjonalny więc rolnik, koniecznie swe pola obficie nawozić powinien, a gdyby nie miał do tego odpowiednich środków, dobrze zrobi, gdy część swego gruntu obróci na las lub pastwisko, aby tym sposobem pozostały do wysokiego stopnia kultury mogli doprowadzić.

Zupełnie podobnie dzieje się i z inwentarzem, który jeżeli ma odpowiednie korzyści przynosić, starannie utrzymywany i dobrze karmiony być powinien, a czemu częstokroć zbyteczna tegoż obfitość staje na przeszkodzie.

Jeden z praktycznych gospodarzy nadreńskich, którego inwentarze słynęły z swej dobroci w okolicy, skoro był przez któregoś z sąsiadów proszony o radę, zwykle po przybyciu do obory, żądał kawałka krędy, prowadził przez środek stanowisk linię i mawiał te słowa: «Jedna połowa inwentarza powinna być sprzedana, aby drugą lepiej karmić można;» i zwykle kto tylko tej rady jego usłuchał, dobrze na tym wychodził. Fakt ten podajemy dla tego, aby rolnicy, którzy małe mają korzyści z swych pól i inwentarzy sprobowali zastosować się do rady gospodarza z nad Renu, a być może, iż po pewnym przeciągu czasu, z otrzymanych skutków, za praktyczną i korzystną uznaliby ją dla siebie.

Grossów dnia 16 sierpnia 1860 roku.

Tadeusz Kowalski.

O gorzelnictwie w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 67).

Musiemy tu jeszcze zwrócić uwagę i na to, że niedając pod wymiarem drzewa do gorzelnii, ilości takiej, jaka jest potrzebna, wypalamy zwykle za wiele drzewa, co już bezpotrzebnie kosztą podwyższa samego wypalania wódki. Jeszcze tu zwrócimy uwagę, że z ogniska gorzelnianego trzeba codziennie popiół wybierać i w bezpiecznym miejscu przechowywać w suchości; jeżeli tego zaniedbujemy, to tracimy znakomity środek nawozowy, który wybierany regularnie codziennie, zbierany w dużej ilości, a na wiosnę posypawszy na łąki, znaczny zbiór siana można nam przysporzyć, co przy gorzelnianach jest właśnie tyle potrzebnym. Nie wybrany popiół przez całą gorzelnianą kampanię, marnie zginie, gdyż się wypala i cugiem w komin wypędza.

Rezerwuary czyli zbiorowiska na wywar, są u nas w wielkim nieporządku utrzymywane, zajrzyjmy tylko co to tam za kwas, za zgnilizną, co to tam za brud i błoto, a niebędziemy się dziwić, że taki wywar bydłu nie służy w bardzo wielu miejscach.

IV. Ogólna wada nasza naśladownictwo, kopjowanie żywcem gdzie indziej widzianych przykładów, a nierozwijanie swej osobistej oryginalności; stąd niechęć do obliczeń, jakie się zawsze z krędką w ręku ściśle robić powinny, przy przedsięwzięciu zaprowadzenia jakiego przemysłowego zakładu. Tu wskażemy jakie mogą być inne jeszcze przemysły, najstosowniejsze do rozwinięcia po naszych wioskach, któreby ogólny dobry byt zapewniły, a przez to podniosły moralność i bogactwo wszystkich mogły.

W jednej z najlepszych swoich powieści, *Wnuczka*, słusznie powiedział Zygmunt Kaczkowski: w Polsce, to jest taki obyczaj teraz, że wszyscy cisną się na podobieństwo owiec, na jedną drogę, choćby sobie szkodzić wzajemnie mieli, a nie zwracając na to uwagi, że przecie są jeszcze i inne drogi, na których bez takiego natłoku, można byłoby równie dobrze zbierać plony. I słusznie, bo przyznajmy się tylko z całą szczerością, ile u nas założono gorzelnii, na zasadzie jakiegoś obrachowania, że ona tu potrzebną i pro-

centującą będzie? Oj, nie wielkaby to liczba się podobnych znalazła. A reszta, ta ogromna ilość gorzelnii, które dotąd takie masy okowity, tego przekłętą plyną, jeżeli na pijaństwo się obraca, wypalają, była skutkiem owczego naśladownictwa założoną, i pan A. B. C. pospolicie w swej wiosce dla tego zaprowadził gorzelnia, że ją przedtem p. D. E. F. u siebie założył. Nie wchodząc więc w to, że z pomnożeniem tych zakładów, procentu nie będą one wszystkie czynić, lecz tylko straty same, że kiedy nie ma innego użytkowania okowity, jak gardło chłopu, to przez upowszechnienie pijaństwa, a stąd demoralizacji ludu, nie tylko dobry byt gospodarstwa, ale i całego kraju dotkliwie ucierpi, rzucano się jednak hurtem do ich zakładania. Bo jakże tu nie ma mieć pan A. gorzelnii, kiedy ją pan B. tuż obok za miedzą, w sąsiedztwie wystawił. Co tam za stanowienie, trzeba się przecie pokazać że i my jesteśmy w stanie ją zaprowadzić u siebie. To też diabelnie dostaliśmy w skórę za takie zaślepienie, ile to osób, ile familij dawniejszych zubożało i przepadło z kretesem, za to, że zamiast przyzwicie napróżd obliczyć i zrobić sobie zapytanie, czy to nam potrzebnem będzie, rzuciły się do naśladownictwa tego, co ktoś gdzie indziej zrobił. A jakie to nie powetowane straty dla kraju, to przechodzenie majątków z rąk do rąk, zwłaszcza od zrujnowanych do tych co się dorobili. Jakże to kraj uczuć musi taką zmianę, tak pod względem moralnym, jak i materialnym. My byśmy dla dobra ogólnego życzyli, aby jak najwięcej dorabiano się osób, byle godziwym sposobem, bo to jest zaszczytnem dla takich co się umieją podnieść przez pracę, a znowu jak to nieładnie dla tych, co bezrzędem, zbytkiem i niezastanowieniem spadli ze stanowiska, jakie poprzednio w towarzystwie zajmowali.

Rachujemy się więc napróżd i rozważajmy przezornie każdy krok, który zamierzamy przedsięwziąć w gospodarstwie, tak jak powinniśmy to czynić w życiu, aby nie było na oślep, dziełem trafu, ale aby wszystko było poprzednio przemyślane i obrachowane na wszelkie wypadki. Bo inaczej będziemy stawiać zamki z kart, które lada wiatr w proch powali.

Prawda, że gorzelnia z tego jest dobrą fabrykacją i właściwą wioską, że oprócz czystego wyrobu, daje nadto niezłą paszę, choć to tylko wtedy, kiedy właściwie z wywarem postępujemy sobie, ale skoro okowita nie może wychodzić za granicę, i nie ma wielkiego użytkowania w krajowym przemyśle, z powodu niedostatecznego jego rozwinięcia jeszcze, to często musi nam stratę przynosić, co zwłaszcza ma miejsce wtedy, kiedy już tyle nawypalają, że jej nawet gardła paru milionów pijaków, wyczerpać nie są w stanie, czyli kiedy kupca nie można na nią dostać, lub tylko po najbezcenniejszej cenie. Wtedy to pora uciekając przed własną ruiną, zamknąć gorzelnia i inną dać obrot gospodarstwu, zostawiając go w związku z jaką inną fabryką, albo się też obywać bez żadnej. Do takich to dobrych gospodarczych zakładów, któreby wspierając rolnictwo, przyczyniały dochodu i zamożności całemu krajowi, policzmy napróżd zakłady takie, które przerabiając produkt surowy na handlowe, dostarczałyby z ich resztek dla inwentarzy paszę. Do takich to zakładów liczymy tuczenie bydła, olearnie, cukrownie, młyny, browary i t. p. Pomówmy więc trochę obszerniej o takich fabrykach i zakładach przemysłowo-gospodarskich, z których ważniejsze dla nas są następujące:

1. *Tuczenie bydła.* Nie wiem doprawdy dla czego u nas tak mało zajmują się tuczeniem wołów i wieprzy na większą skalę. Czemu to okopowem, ziarnem i sianem w połączeniu, nie prowadzi się tego tuczenia u nas, a tylko wywarem, chociaż nie raz możeby się okazało, że korzystniejby było obrócić na wypas zebrane kartofle, jak je wypalać na wódkę. Tuczenie bydła okopowem roślinami za pomocą tak zwanego zaciera, jest dziś bardzo już ulepszeniem, i używanie go nadzwyczaj zyskowne. Teraz kiedy wolno bez konsensu zarzynać bydło w Warszawie, i sprowadzać do niej na sprzedaż mięso, powinien się wypas bydła upowszechnić bardziej i powinien się stać zatrudnieniem prawie każdej zagrody wiejskiej.

2. *Handel mąką.* Gdybyśmy tak jak to robią Amerykanie, zamiast zboża całkowitego posyłali na targi świata, dobrze zmieloną i zapakowaną mąkę i kaszę, to niewątpliwie odniesilibyśmy nieo-

Jęczmiennęj 1251, maki żytniej 1938, maki pszennej 1009, kartofli 1571, siana fur 1316, słomy fur 474.

*Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi
z uplynionego tygodnia,
to jest od dnia 26 sierpnia do 1 września 1860 roku.*

	rsr.	kop.	korzec		od rsr.	kop.	korzec
Żyta czetwierť	6	47½	3	95	Kaszy jęcz. ord.	7	38
Pszenicy ditto	10	27	6	26	Słomy pud. . .	—	28
Grochu polnego	5	65½	3	42	Słania pud. . .	—	32
„ cukrowego	7	62½	4	65	Drzewa sos. sąż.	7	80
„ fasoli . . .	8	11½	4	95	Wół dobry . . .	—	—
Gryki	4	42½	2	70	„ średni . . .	—	—
Jęczmienia . . .	4	42½	2	70	„ lichy . . .	—	—
Owsa	3	32	2	5	Ciele	—	—
Maki pszennej					Baran	—	—
przedniej pud	2	5			Wieprz dobry . . .	—	—
Maki ordynar.	1	41½			„ średni . . .	—	—
żytniej pytlow.	—	99			„ lichy . . .	—	—
żytniej razowej	—	—			Masła pud.	7	60
gryczanej pud	—	57			Słoniny „	4	60
Kaszy jaglanej					Kartofli czetw.	1	35½
czetwierť	10	66			Okowity wiadro	—	82½
„ grycz. zw.	8	98			bez podatku . . .	2	20½
„ drobnej	15	25			Garniec	—	72
„ jęcz. perl.	15	74½					

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowej sztuk 910, z opasów w Królestwie sztuk —, z Królestwa bydła rassy krajowej sztuk 139, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk 3, w ogóle sztuk 1048; wieprzy 1139, cieląt 361, baranów 1922; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 656, wieprzy 700, cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 27; z bydła stepowego wyprowadzono do Powązek sztuk 6, do obozu pod Warszawą 218, do Nowogrodzkiej 22, do Nowogrodzkiej —, do Mokotowa 9; z bydła rassy swojskiej wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 62, na chów do Warszawy i Pragi 5; z powrotem do domu jako niesprzedane na targu 37, pozostało remanentem 6.

Magistrat miasta Warszawy ustanowił takse mięsa i chleba na miesiąc Wrzesień 1860 jak następuje:

I. WOŁOWINA.

Ponieważ w obliczeniu stosunku ceny bydła do wagi otrzymanego zeń mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa wołowego po kop. 7½, a taka wartość, podług zasad obowiązujących stanowić ma takse na 2gi gatunek mięsa, i względnie do tej wartości regulować się powinna taksa na inne gatunki, przeto stanowi się taksa na mięso wartości jak następuje:

Gatunek II. Funt kop. 7½.

1. Skrzydło (część wewnętrzna). 2. Biodrowa sama. 3. Kotlet vel cienkie żebra. 4. Zbrzezna zrazowa. 5. Plecowa vel łopatka. 6. Krzyżowa spodnia. 7. Mostek z grychem.

Gatunek I. Funt kop. 10.

1. Krzyżowa górna (część zewnętrzna). 2. Zrazowa (część wewnętrzna). 3. Łojowa vel łojówka.

Gatunek III. Funt kop. 6.

1. Góra z paskiem środkowym. 2. Podgórnica. 3. Szponder od mostku i pleców. 4. Łatka vel szponder z dziurą. 5. Szponder poprzeczny od boku. 6. Kark. 7. Mięso od pręgi vel gołeni. 8. Podgarle. 9. Kaptury z świeczką (część wewnętrzna) diafragma. 10. Ogon. — Polędwicy funt kop. 16.

Drobne części.

Za 10 wiązek flaków kop. 45, za serce całe kop. 21, za wątrobę k. 18½, za dudy z płucą i letkiem kop. 11½, za cynadry k. 11½, za ozór kop. 33½, za głowę z mordą kop. 45, za 4ry nogi

k. 23½, za śledzionę k. 11½, za funt czystego łożu k. 7, za pud rsr. 2 k. 80, za funt kości kop. 2.

II. WIEPRZOWINA.

Wieprzowiny z skórą funt kop. 7½, Schabu funt kop. 6½, za głowę i ozór kop. 56, za wątrobę, letkie, serce i płuca kop. 23, za nerki k. 6, za sadła świeżego funt k. 15, za szmalcu topionego funt k. 18½, za słoniny świeżej funt kop. 11½, za słoniny suszonej lub wędzonej funt k. 15½, za 4ry nogi po pierwszą pięć k. 15.

III. CIEŁĘCINA.

Gdy w obliczeniu stosunku ceny cieląt do wagi otrzymanego z nich mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa cielęcego po kop. 8, a taka wartość, podług przepisów obowiązujących stanowić ma zasadę do taksy na mięso cielęce, względnie zatem do tej wartości zaregulowana taksa wypada jak następuje:

Gatunek I. Funt kop. 9½.

Obie ćwiartki tylne z forszlakiem i nerkami.

Gatunek II. Funt kop. 6½.

Górka z części przedniej, mostek, łopatki, karczek.

Drobne części.

Za głowę kop. 14, za cztery nogi kop. 11, za letkie z sercem k. 12½, za wątrobę k. 11, za kryski k. 12½, za mleczko kop. 8.

IV. BARANINA.

Ponieważ w obliczeniu stosunku ceny baranów do wagi otrzymanego z nich mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa baraniego kop. 6½, a taka wartość, podług przepisów obowiązujących stanowić ma zasadę do taksy na mięso baranie, względnie zatem do tej wartości zaregulowana taksa wypada jak następuje:

Gatunek I. Funt kop. 8.

Dyszek z forszlakiem część tylna.

Gatunek II. Funt kop. 5.

Górka, mostek, łopatka, karczek.

Drobne części.

Za głowę kop. 6½, za letkie k. 6½, za wątrobę k. 6½.

TAKSA MIĘSA KOSZERNEGO.

Wołowiny funt kop. 12½, cielęciny kop. 11½, baraniny kop. 10.

TAKSA PODROBÓW WOŁOWYCH KOSZERNYCH.

Za głowę całą kop. 55½, za funt rossyjski kop. 2, za ozór k. 41½, za funt ros. k. 5½, za wątrobę kop. 25½, za funt ros. k. 2, za serce k. 25½, za funt ros. k. 5; za dudy z płucą i letkiem k. 13, za funt ros. k. 1; za śledzionę k. 13, za funt ros. k. 4; za 4ry nogi k. 30, za jedną k. 7½.

Taksa bułek, chleba pszennego i żytniego.

Cena jednego funta, kop. sr.

I. Bułki i chleba pszennego.

- Bułki mątwój (1) 7½
- Strucli mątwój 4
- Bułki z pośledniejszej maki (2) 3½
- Strucli z takiejże maki 3½
- Chleba stołowego z takiejże maki 3½
- Placka solonego 2

II. Chleba żytniego pytlowego, oraz chleba z maki

młynna parowego 2½

III. Chleba razowego

- Bulka za kop. 1 ma ważyć złotych 13.
- Bulka za kop. 1 ma ważyć złotych 28.

W Warszawie dnia 18 (30) sierpnia 1860 roku.

Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault.

Naczelnik Kancelaryi, Lucenski.